Nr. 124 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 1 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20 z dostawą do domu . . . „ 3·50 na prowincji . . . . „ 3·50 za granicą . . . . „ 5·55 Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 250.000 Mp. (14 gr.) na prowincjonalnych dworcach 17 gr. Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rozporządzenie o wycofywaniu marek.

Socjaliści francuscy nie wstąpią do rządu.

PARYŻ, 30. maja. (Pat). Kongres socjalistycznej frakcji międzynarodówki robotniczej wypowiedział się 1784 głosami przeciw 866 przeciw udziałowi socjalistów w gabinecie.

—:::—

Rozłam w rosyjskiej partji komunistycznej.

MOSKWA, 30. maja. (AW). Na onegdajszem posiedzeniu zjazdu rosyjskiej partji komunistycznej przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego. Pierwszy mówił Trocki, który starał się dowieść, że omyłki i błędy były po stronie Centr. Komitetu.

Uglanow z Niżnego Nowogrodu zarzucił Trockiemu, że nie rozumie partji i jeśli dalej będzie wnosił do niej zamieszanie, partja przestanie mu wierzyć. Gulyj z Ukrainy zarzuca Trockiemu, że nie wystąpił na obecnym zjeździe jako uczciwy rewolucjonista. Wyraża nadzieję, że partja potępi jaknaostrzej jego postępowanie. Iwanow z Odessy napada na Trockiego i oświadcza, że należy co najrychlej zlikwidować różnice zdań wewnątrz partji. Zacharćow zarzuca Trockiemu, że nie zna on obecnie nastrojów mas robotniczych. Rachumowicz z Zagłębia Donieckiego twierdzi, że 99 procent jeżeli nie całe 100 procent aprobuje całkowicie politykę Centralnego Komitetu. Następnie z większem przemówieniem w obronie opozycji wystąpił Preobrażeński.

—:::—

Wybuch amunicji pod Bukaresztem.

Czy zamach bolszewicki?

BUKARESZT, 30. maja. (Pat). Wczoraj pod miastem nastąpił wybuch amunicji w magazynie dla ciężkich dział. Zamek królewski odległy od miejsca wybuchu o 500 metrów uległ znacznemu uszkodzeniu. W mieście powstała panika. Całe przedmieście i pobliskie koszary ewakuowano. Wybuchy powtarzały się w krótkich odstępach czasu, tak że nie można się było zbliżyć do miejsca katastrofy. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. W samym mieście uszkodzonych zostało kilka domów.

BIAŁOGRÓD, 30. maja. (Pat). Dzienniki tutejsze donoszą obszernie o eksplozji w Cotroceni, przedmieściu Bukaresztu. Wedle tej wiadomości liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Ofiarami padli przeważnie żołnierze, ponieważ w Cotroceni stacjonowany był cały garnizon bukareszteński. Szkody materjalne wynoszą kilkaset miljonów lei. Większa część materjału pirotechnicznego armji rumuńskiej uległa wskutek eksplozji zniszczeniu. Powszechna opinja przypisuje ten wypadek zamachowi emisarjuszy bolszewickich.

WIEDEŃ, 30. maja. (Pat). „N. Freie Presse“ donosi, że wybuch w składzie amunicji pod Bukaresztem trwał przez 2 godziny, a tymczasem w mieście całem panowała ogromna panika. Całe dzielnice miasta zostały przez ludność opróżnione. Parlament nie mógł odbyć swego posiedzenia. Każdemu wybuchowi towarzyszyło silne wstrząśnienie, które spowodowało zawalenie się kilku domów. Około 1.000 wagonów amunicji i 12.000 naboji, które niedawno nadeszły ze składów Skody wyleciało w powietrze. Nad miastem unoszą się gęste kłęby dymu. Szkody obliczają na 2 miljardy lei.

Wycofywanie marek polskich.

P. Minister Skarbu zarządził, co następuje:

1. Z dniem 1. czerwca r. b. Skarb Państwa przystępuje do wymiany marek polskich na bilety Banku Polskiego oraz monety, względnie bilety zdawkowe. Wymiana ta w terminie do 30. listopada r. b. dokonywana będzie przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe, Oddziały Banku Polskiego oraz Kasę Rządową w Gdańsku; poczynając zaś od dn. 1. grudnia r. b. do 31. maja 1925 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową oraz Oddziały Banku Polskiego.

2. W terminie do 30. listopada r. b. marki polskie będą przejmowane przez Kasy Skarbowe przy uiszczaniu wszelkich należności.

Jednocześnie z podpisaniem niniejszego rozporządzenia p. Minister Skarbu zwrócił się z prośbą o wydanie zarządzeń, aby wpływające do Kas z jakiegokolwiek bądź tytułu marki polskie nie były w dalszym ciągu puszczane w obieg, lecz wymieniane na złote w instytucjach do tego powołanych.

Niezależnie od tego Ministerstwo Skarbu zwróci się do Związku Banków w Warszawie, Poznaniu i we Lwowie z prośbą o wezwanie banków, wchodzących do Związku, aby wpływające do kas bankowych marki polskie nie były puszczane w dalszym ciągu do obiegu.

—:::—

Bilon metalowy.

W dniach najbliższych ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ustalające wzory monet polskich. Bite będą: monety złote wartości 100, 50, 20 i 10 złotych; monety srebrne wartości 5, 2 i 1 złoty; monety niklowe wartości 50, 20 i 10 groszy; monety bronzowe wartości 5, 2 i 1 grosz.

Narazie — jak to już donosiliśmy wypuszczone zostaną w obieg monety niklowe wartości 20 i 50 groszy. Nastąpi to od dnia 1. czerwca.

—:::—

Robotnicy górnośląscy wobec obniżki płac.

KATOWICE, 30. maja. (Pat) Dziś odbyła się tu konferencja Rad zakładowych Zespołów pracy celem zajęcia stanowiska wobec umowy z pracodawcami, która doszła do skutku dnia 27. b. m. przy udziale przedstawiciela rządu. Po dłuższej dyskusji powzięto uchwałę, że kongres przyjmuje do wiadomości propozycję przemysłowców górnośląskich, które obniżają zarobki górników o 10·7 proc., hutników o 12 do 22 proc. Dalej żąda kongres, aby władze zmusiły przemysłowców do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby o 10 proc.

—:::—

Niespokojny Bałkan.

ATENY, 30. maja. (Pat). Garnizony wojskowe w Wallonie, Berseka i Egerji zbuntowały się i ograbiły kasy państwowe. W Skutari wybuchł również bunt. Zdaje się jednak, że pomiędzy powstańcami w południowej i północnej Albanji nie ma porozumienia.

BIAŁOGRÓD, 30. maja. (Pat). Polityka donosi z Sofji, że wczoraj w biały dzień został tam zastrzelony na ulicy adwokat dr. Milan Graszew. Graszew był przyjacielem, polityczny byłego ministra Genadiewa, który ubiegłej jesieni został również zastrzelony. Graszew był pochodzenia macedońskiego.

—:::—

Projekt nowych pełnomocnictw dla rządu.

WARSZAWA, 30. maja. (AW). „Kurjer Warszawski" donosi, że nowy projekt pełnomocnictw rządowych m. in. obejmuje sekwestr dóbr żywieckich, należących do rodziny Habsburgów, oraz sprawę Rydzyny. Pozatem projekt obejmuje akcję oszczędnościową, prawo zaciągania nowych pożyczek do 500 miljonów zł., sprawę sprzedaży majątków państwowych, ingerencji w sprawy komunalne i reorganizację administracji.

—:::—

O czasie pracy w handlu.

Interpelacja pozła Bron. Ziemięckiego i tow. ze Z. P. P. S.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz Ministrem Spraw Wewnętrznych z dn. 23. czerwca 1923 r. o czasie pracy w zakładach handlowych, ogłoszone w Dzienniku Ustaw w lipcu 1923 r., dotąd nie zostało wykonane.

W większości wypadków władze samorządowe, zarówno powiatowe jak i miejskie, a przedewszystkiem władze samorządowe stolicy, uchylają się od włożonego na nie przez ustawę obowiązku regulowania godzin otwierania i zamykania sklepów, pozostawiając kupcom zupełną wolność w sprawie godzin handlu oraz uniemożliwiając w ten sposób organom policji wykonywanie dozoru nad ścisłem przestrzeganiem określonego przez ustawę czasu otwarcia sklepów. Fakt ten powoduje przekraczanie przez kupców dozwolonego czasu otwarcia sklepów.

Odpoczynek niedzielny i świąteczny również nie jest dostatecznie ściśle przestrzegany, gdyż wiele bardzo sklepów jest w dni te otwarte, co sprzeciwia się art. 10 powołanej ustawy.

Wobec powyższego zapytujemy Panów Ministrów:

1) Czy wiadomo im, że ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu nie jest w handlu należycie przestrzegana, oraz — że władze samorządowe nie wywiązują się z włożonego na nie przez ustawę obowiązku?

2) Co zamierzają uczynić, aby czas otwarcia sklepów był uregulowany ściśle według przepisów przytoczonych ustaw oraz, aby policja państwowa należycie przestrzegała ustalonych godzin handlu; nadto — aby władza samorządowa niezwłocznie uregulowała w każdej miejscowości godziny otwierania i zamykania sklepów, zgodnie z obowiązującemi przepisami?

Warszawa, dnia 27. maja 1924 r.

—:::—

Zatarg niemiecko-rosyjski.

BERLIN, 30. maja. (Pat). Na odbytej wczoraj konferencji partji komunistycznej Krassin zdał sprawozdanie w sprawie konfliktu niem.-rosyjskiego w związku z rewizją w budynku sowieckiej handlowej w Berlinie. Krassin podkreślił wpływ jaki sprawa ta wywarła na wzajemne stosunki i zaznaczył, iż handel sowietów z Niemcami nie mógłby być nadal utrzymany, o ile tajemnica sowieckiej misji ekonomicznej byłoby naruszaną. Krassin wskazał na to, że rząd niemiecki dotychczas nie tylko nie wyraził rządowi sowietów ubolewania z powodu zajścia, ale ponadto w ostatnich dniach w Szczucinie i Królewcu przeprowadził rewizję na statkach płynących pod flagą sowiecką, gwałcąc w ten sposób zwyczaje międzynarodowe. Fakt ten nie pozostanie bez wpływu na stosunki sowiecko-niemieckie. W końcu Krassin wyraził jednak nadzieję, że konflikt będzie załatwiony. W związku z powyższym biuro Wolffa podaje, że Krassin przecenia bardzo znaczenie handlu z sowietami dla Niemiec. W roku 1923 eksport niemiecki do Rosji wynosił 1'09 proc. ogólnego eksportu niem., import zaś 2'02 proc. całego importu niem. Natomiast import do Rosji z Niemiec wynosił 41'03 proc. ogólnego importu rosyjskiego zaś eksport 32 proc. całego eksportu sowieckiego.

—:::—

Uszkodzenia banknotów.

Ze sfer pocztowych komunikują nam:

Nie dość silne i nie dość jasne ogłoszenie Banku Polskiego w tej sprawie, jest przyczyną wielu nieporozumień, utrudnień, a ostatecznie strat materjalnych dla osób, Bogu ducha winnych. Takimi są kasjerzy i urzędnicy pocztowi. Ponieważ Bank dzieli uszkodzenia na rozmyślne i nieumyślne, każdy posiadacz takich banknotów twierdzi, że uszkodzenie jest przypadkowe. Bank zaś dopuszcza przy t. zw. uszkodzeniach przypadkowych, wymianę bez potrąceń. Co jednak należy uważać za te, lub owe, jeśli Bank zarówno najdrobniejsze nawet uszkodzenia, jak małe rozdarcie marginesu lub przybrudzenie lekkie, lub kreskę jakąś, przy pieniądzach wpłaconych przez publiczność w urzędach pocztowych, a odwożonych codziennie do kasy bankowej, uważa za uszkodzone rozmyślnie i zwraca banknoty poczcie, względnie żąda za nie przepisanego odszkodowania. Gdy się do tego doda, że wartość wyłączonych wogóle od odszkodowania banknotów jedno i dwuzłotowych, pokryć też musi przyjmujący od stron pieniądze urzędnik pocztowy, wypada, że chyba będzie pracował o głodzie. Albowiem przy podobnych stratach (1 zł. — 1,800.000 mkp., 2 zł. — 3,600.000 mkp.) będzie zmuszonym oddawać sobie chyba obiadu. Przytem ile rożnych niemiłych, a nieuniknionych powstaje scysji pomiędzy urzędnikiem, a publicznością, ile niezadowolenia ożywiają ta ostatnia przy zwróceniu uwagi i nieprzyjęciu nieraz nawet wybitnie zniszczonych banknotów.

To też tak nadal być nie może. Publiczność posiadająca banknoty choćby z najmniejszem — i jej zdaniem nie nieznacznym uszkodzeniem, niech nie wędruje daremnie do kas pocztowych, lecz niechaj pospieszy odrazu do Banku Polskiego, celem wymiany, gdyż absolutnie kasjerzy i urzędnicy pocztowi, przy wszelkich wpłatach, banknotów nawet najlżej uszkodzonych przyjmować stanowczo nie będą.

Może też to wpłynie w większej mierze, niż ogłoszenie Banku, na szanowanie przez publiczność banknotów polskich.

Antysemickie ekscesy w Rumunji.

Z Bukaresztu donoszą:

Antysemickie wykroczenia rozszerzyły się obecnie także na Banat, Bukowinę i część Wołoszczyzny. W Lugos zdemolowała grupa faszystowskich studentów podczas nabożeństwa tamtejszą synagogę. Zarząd partji socjalistycznej w Lugos został aresztowany i wydany sądowi wojennemu, ponieważ chciał zorganizować żydowską samoobronę. W Radowcach przeszkodzili członkowie „Ligi ochrony Aryjczyków" odbycia się targu i pobili do krwi żydowskich przekupniów. W Barlac i Bokowie zdemolowano i podpalono kilka sklepów żydowskich. Podczas zaburzeń w Temeszwarze zraniono 18 osób. Pałac prezydenta banackiego związku przemysłowców, Szony, częściowo został zdemolowany.

Olimpiada footbalowa w Paryżu.

Z dotychczasowych zapasów footballowych na Olimpjadzie w Paryżu wyszły zwycięsko następujące kraje: Holandja, Francja, Węgry, Szwajcarja, Urugwaj, Czechosłowacja i Ameryka Północna.

Z powodu poniesionej klęski usunięte zostają z zawodów: Hiszpanja, Litwa, Polska, Rumunja, Jugosławja, Turcja, Estonja i Łotwa.

W dalszych zawodach biorą udział kraje zwycięskie i Belgja, Egipt, Szwecja i Luksemburg.

BERNO, 30. maja. Match między Czechosłowacją a Szwajcarją został nierozstrzygnięty 1 : 1 (1 : 0).

BUDAPESZT, 30. maja. Zwycięstwo, odniesione przez węgierską drużynę nad Polakami, wywołało tutaj niesłychany entuzjazm. Na ulicach odbywały się hałaśliwe manifestacje, przypominające pierwsze dni wojny, w teatrach ogłaszano ze scen wiadomość o zwycięstwie, po restauracjach i kawiarniach wznoszono toasty na cześć graczy węgierskich.

Z dnia.

Na stare lata...

Starsza niewiasta, dźwigająca jakiś zószty krzyżyk na swym grzbiecie idzie powoli placem Kapitulnym. Zreumatyzowana obuta w olbrzymie chodaki ledwie posuwa się po spiekłym od upału chodniku.

Idzie, sapiąc, pot ociera z czoła w ręku trzyma zmiętą kartkę.

Podchodzi do mnie i pyta, gdzie jest ulica wskazana na kartce. A potem zaczyna opowieść o sobie:

Idzie w służbę. Idzie w służbę, mimo, że ma lat blisko sześćdziesiąt. Jest wdową. Mąż był robotnikiem, pracował w młynach, tartakach, gdzie się dało. Pracował wciąż bez przerwy, jak młyn. Nie przerywał ani na chwilę. Bo nie byłoby z czego żyć. Dwadzieścia, trzydzieści lat. O oszczędnościach nie było mowy; bywało, że zarobek dzienny wynosił 2 — 3 szóstki (około pół korony). Nie składało się na czarną godzinę bo nie było z czego. Aż przyszła czarna godzina. Mąż zaczął chorować i pomarł. Cóż było robić? Z czego żyć? Trzeba było iść do służby. Na stare lata...

— Na stare lata — mówi już do siebie stara kobieta, skierowując się ku ulicy, gdzie ma objąć nową służbę.

— — — — — —

W norze suterenowej mieszka dozorczyni domu, wdowa po ślusarzu fabrycznym. Przybyła do Lwowa przed laty z zachodniej Galicji już jako wdowa. Póki zdrowie dopisywało, przyjmowała pranie obsługiwała lokatorów, w rozmaity sposób radziła sobie, aby dzień przeżyć. Teraz choruje. Grat nikomu niepotrzebny. Grozi jej lada chwila wyrzucenie, bo nie może już spełniać — jak należy — obowiązków dozorczyni.

Żaląc się na swój los, rzuca następujące uwagi:

— Gdyby mój mąż był przyjął miejsce na kolei, byłabym miała pensję. A tak, trzeba będzie iść pod kościół albo zdechnąć gdzie pod płotem...

— — — — — —

Taki, i podobny los jest udziałem miljonów wdów i sierót po robotnikach. Minął okres oficjalnego niewolnictwa, w rzeczywistości robotnicy nie przestali być niewolnikami w służbie kapitału. Kapitał, jak wampir wysącza z nich wszystkie siły, stwarza warunki pracy, skracające znaczne życie; robotnicy giną przedwcześnie zostawiając swe rodziny w ostatecznej nędzy.

Barbarzyńskie jest ustawodawstwo całego świata, jeżeli w ramach swoich nie zdołało pomieścić najważniejszego prawa zabezpieczenia życia ludzkiego za ciężki trud pracy.

Robotnicy muszą wywalczyć ubezpieczenie pensyjne, bo hańbą wieku reform społecznych jest brak takich ustaw, któreby zapewniały spokojną starość pomnożycielom bogactw świata. By żony ich nie musiały iść w ciężką służbę... na stare lata.

—:::—

Budżet na rok 1924.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała nad budżetem na r. 1924. Dotąd państwo gospodarowało na podstawie kwartalnych prowizorjów.

Obrady komisji zainaugurował dłuższą przemową referent poseł Zdziechowski, który omawiał przeszły i teraźniejszy stan finansów.

Według jego zestawienia, budżet na rok 1924 zamyka się deficytem około 140 miljonów złotych. Deficyt ten wyrachowany został na podstawie ustalenia dochodów na 1.442.525.000 franków, — a wydatków na 1.582.000.000 franków. Dochody czerpie państwo z trzech głównie źródeł: z administracji, przedsiębiorstw państwowych i monopoli, z których pierwsze źródło, jako mieszczące w sobie wszystkie podatki bezpośrednie i pośrednie, jest podstawą dochodów. Jeżeli budżet administracji państwowej jest niemal zrównoważony przy 1.233 miljonów franków w dochodach, a 1.217 miljonów w wydatkach, jeżeli dalej się uwzględni, że budżet monopoli nie może być bierny, wynika z tego, że deficyt jest wynikiem zawodu w dochodach z trzeciego źródła, t. j. z przedsiębiorstw państwowych.

Wedle kilkakrotnie podanych zapewnień, koleje państwowe, a więc główne przedsiębiorstwo, zostały wyodrębnione i postawione za stopie samostarczalności. Z tego należałoby wyciągnąć wniosek, że koleje, o ile nawet dają deficyt, nie mogą nim obciążyć budżetu państwowego poza formalną stroną gwarancji za pożyczkę kolejową, przez państwo poręczoną. Trzeba więc przyjąć, że przyczyna deficytu leży gdzieindziej, a może twierdzenia o dużych oszczędnościach w dziale gospodarki wojskowej i ogólno - państwowej nie należy brać tak dosłownie, jak je referent przedstawia?

Sytuacja budżetowa zdaje się nie jest niepomyślna. Złożyło się na to kilka przyczyn, z których najważniejsze są: waloryzacja podatków, podatek majątkowy, akcja oszczędnościowa i większa sprawność aparatu skarbowego. Pierwsze dwie przyczyny można nazwać „przykręceniem śruby podatkowej", co właśnie wywołuje wściekłość przemysłowców, rolników i kupców, ujawniającą się w spotęgowanem przesileniu gospodarczem.

Deficyt około 140 miljonów franków, musi być pokryty, jeżeli dotychczasowe wyniki sanacyjne nie mają pójść na marne. Państwo musi się starać i faktycznie się stara o pożyczkę zagraniczną. Starania o taką pożyczkę są teraz znacznie ułatwione, gdyż nie ulega wątpliwości, że zaufanie jest obecnie wyższe, niż było za rządów chjeno - Piasta, czego dowodem choćby względnie łatwo osiągnięta pożyczka włoska.

Sprawa pożyczki zagranicznej stoi w ścisłym związku z przesileniem gospodarczem o tyle, że przemysłowcy ze swej strony spekulują na jej realizację dla swych egoistycznych celów. Nie udało się im dotychczas wymuszenie na państwie odstąpienia im pożyczki włoskiej, więc chętnie wzięliby inne dolary, franki czy funty.

Nagół budżet, jak z dotychczasowej sytuacji wynika, ma pozory solidności i widoki zrealizowania. Trzeba jednak być cierpliwym i czekać co dalsze dni przyniosą: czy przesilenie, narazie dotykające ludność, nie odbije się na państwie.

—:::—

Zamiast sanatorjum — dom gry?

Wspaniały zakład leczniczy dla piersiowo- chorych założony przez dra K. Dłuskiego w Zakopanem, który zyskał sobie przed wojną europejską sławę — jest obecnie w rękach dynastji pp. Linde.

Uważając, że sanatorjum jest przedsiębiorstwem za mało zyskownem — właściciele chcą go podobno przekształcić na... dom gry.

Wiadomość brzmi wprost niewiarygodnie... Ale — czyż nie dzieją się rzeczy niemożliwe? W czasach „nowobogackich" czyż dziwną byłaby zmiana sanatorjum na szulernię?

—:::—

Rozszerzenie działalności urzędów ubezpieczeń.

Minister Pracy i Op. Społ. podpisał rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia działalności okręgowych urzędów ubezpieczeń z siedzibą w Warszawie a drugi we Lwowie na tereny sąsiednich województw. I tak działalność okręgowego urzędu ubezpieczeń z siedzibą warszawską rozciągnięta zostanie na woj. kieleckie, zaś urzędu z siedzibą we Lwowie, na woj. krakowskie.

—:::—

Wyjazd tow. pos. Czapińskiego.

W czwartek, 29. b. m. tow. pos. K. Czapiński wyjechał do Wiednia na Zjazd Międzynarodowy Socjalistycznej organizacji wychowawczej, jako delegat Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Tow. Czapiński obecny będzie także na mającym się odbyć w Wiedniu Międzynarodowym Zjeździe socjalistycznych nauczycieli i socjalistycznych polityków szkolnych.

Z Wiednia tow. Czapiński uda się do Sztokholmu, by wziąć udział, jako delegat PPS. w zjeździe szwedzkiej partji socjalno-demokratycznej, a wracając z Sztokholmu odwiedzi w Kopenhadze towarzyszów duńskich, którzy obecnie stoją u steru rządu w Danji.

—:::—

Z powodu protestu francuskiego.

W Polsce niedobrze — lecz co się dzieje we Francji i w Rosji?

Protest francuskich uczonych choć niepozbawiony jest przesady, to jednak zawiera wiele gorzkich dla Polski słów prawdy i poważnie winien być wzięty pod uwagę. Inna rzecz, że szanownym obywatelom Francji choć słusznie występującym w obronie pokrzywdzonych, należałoby wspomnieć, że i we Francji, starej republice, niezagrożonej z zewnątrz, nie grzeszy się zbytnią tolerancją. Znaną na cały świat jest paryska policja, okładająca w niemożliwy sposób każdego więźnia. A dalej nieludzkie traktowanie polskich robotników (nie więźniów), którzy pojechali tam pracować na francuskich kapitalistów, a nie robić rewolucję. Należałoby gorąco zaprotestować przeciwko bezwstydnemu wyzyskowi i ubliżającemu ludzkiej godności traktowaniu polskich robotników w Pas de Calais i innych przemysłowych okręgach Francji.

I my w Polsce mamy wielkie, bardzo wielkie żale pod adresem Francji.

Należałoby w podobnym do wspomnianego protest, również zebrać i u nas materjał o potwornych, nieraz graniczących ze zbrodnią poczynaniach komunistycznych wobec klasy robotniczej. Zdaje się, że taka ankieta ogłoszona światu byłaby bardzo obszerna i zawierałaby bardzo ciężkie dowody winy komunistów i nie jednego przekonałaby o ich zbrodniczej działalności.

—:::—

Z dnia.

Bandytyzm, to owoce walki z rządem.

„Słowo polskie" zamieszcza wywiad z endeckim posłem Zwierzyńskim z Wileńskiego na temat stosunków na kresach wschodnich. Poseł ów stwierdza, że niedostateczna ilość policji, złe drogi, brak komunikacji telefonicznej, nastroje ludności i t. d., — wszystko to razem stwarza groźny stan bezpieczeństwa na kresach. Dotąd wszystko zgodne z prawdą.

Cóż jednak dalej mówi pan poseł?

Zacytujemy urywek z tego wywiadu:

— „Czy należałoby łączyć bandytyzm z akcją polityczną sowietów? — pyta interluktor.

— Bardzo ściśle — brzmi odpowiedź pana posła. Bolszewicka akcja dywersyjna stanowi, główną przyczynę napadów nadgranicznych.

Interluktor: — Jaki jest związek z tą sprawą akcji „Wyzwolenia"?

Poseł: — Nie sądzę (?!) aby akcja „Wyzwolenia" zmierzała do wywoływania aktów bandytyzmu. O to ani chcę, ani mógłbym posądzać zarówno to stronnictwo, jak i poszczególnych działaczów. Jednakowoż daje się obserwować smutne zjawisko, że agitacja działaczów wyzwoleniowych, zwłaszcza mniej odpowiedzialnych, podkopuje powagę władzy i szerzy zamęt. Lud na wschodzie jest tak ciemny, iż w jego umysłach łączy się opozycja przeciw rządowi i organom władzy ze sprzyjaniem bandytyzmowi".

Pan poseł „nie sądzi" i „nie posądza" by „Wyzwolenie" maczało palce w tej zbrodniczej akcji na kresach. Pan poseł nie mógł się jednak zdobyć na stanowczą odpowiedź, że wyłącza możliwość udziału w robocie bandyckiej działaczów z „Wyzwolenia". Przeciwnie, pan poseł inspiruje, że wystarczy agitacja wyzwoleńców w duchu opozycji i przeciw rządowi, aby powstały warunki sprzyjające bandytyzmowi.

Oskarżenie to jest potwarzą i wstrętne. Gdybyśmy jednak spróbowali wznieść się do poziomu umysłowego swego posła i wysługującego mu się „Słowa polskiego" i zapytali:

Jeżeli opozycja przeciw rządowi skłania ciemny lud ku zbrodniczości — jak chce pan poseł ziemi wileńskiej, — to ileż na swoje sumienie ma wziąć reakcja polska, która przez cztery lata każdy rząd zwalczała?

Komunikaty.

× KONCERT MUZYK na placu Targów Wsch. odbędzie się dnia 1. czerwca (niedziela). Od godz. 6 dancing w pawilonie IX. Wstęp 2 zł. Strój spacerowy. Dochód na kaplicę na cmentarzu Obrońców Lwowa.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Pietro Caruso" i „Nieuczciwi". (Ostatni występ Żelazowskiego).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Panie Kochanku".

Środa, o godz. 7.30 wiecz „Fryderyk Wielki". (Gośc. wyst. Solskiego).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dzwonek alarmowy".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dzwonek alarmowy".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dom otwarty".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec". (Gośc. występ Solskiego).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec". (Gośc. występ Solskiego).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler"

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Olala".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Pompadour".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Montmartru".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".

—::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"

Od soboty 17. maja br.: Prolog — J. Sławski. Złotecki, H. Felińska, M. Mirski — ? Shervood ? — „Córka narzeczonej" farsa.

—::::—

UKR. NARODNYJ TEATR »UKR. BESIDY«, dyr. J. Stadnik (ul. Szaszkiewicza 5):

Przemyśl, sala „Domu Robotniczego" (Zasanie).

Niedziela, o godz. 7.30 „Ciotka Karola".

Bilety wcześniej w Nar. Torhowli.

—:::—

ŚWIĘTO PIEŚNI! W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Poznaniu Zjazd śpiewaków z całej Polski. Będzie to XI. Zjazd Związku Wielkopolskiego, a drugi Zjazd Wszechpolski (pierwszy był r. 1922 w Warszawie). W zjeździe tym zapowiedziały udział wszystkie 14 okręgów związku wielkopolskiego, 10 kół pomorskich, 12 kół śląskich, 3 kół małopolskich i 22 koła z mazowieckiego Związku, w tem „Lutnia" z Wilna, a nadto „Harmonja", Berlin i zbiorowy chór Westfalji i Nadrenji, razem przeszło 6000 śpiewaków i śpiewaczek. Protektorat nad zjazdem przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski.

W drugi dzień Zjazdu nastąpi odsłonięcie pomnika Moniuszki. Poczem od godz. 10-tej rozpocznie się turniej drużyn z całej Polski.

Cały Zjazd odbywa się pod hasłem: Pieśni ludowej!

GIMNAZJUM ZŁOCZOWSKIE święcić będzie pięćdziesięciolecie istnienia w dniu 21. czerwca br. uroczystym obchodem.

Program uroczystości. 1) Zbiórka w Gimnazjum o godz. 8-mej i rejestracja uczniów. 2) Nabożeństwo w trzech obrządkach o godz. 9-tej. 3) Pochód b. uczniów z obecną młodzieżą do gmachu Sokoła. 4) Uroczysta Akademia w sali Sokola o godz. 10.30. 5) Wspólna fotografja. 6) Wspólny obiad w sali Strzelca o godz. 1-szej. 7) Zwiedzanie wystawy szkolnej. 8) Raut w sali Sokoła o godz. 9-tej wieczorem.

Na uroczystość wzywa Komitet wszystkich byłych uczniów tego gimnazjum i zaprasza b. WP. Profesorów tego Zakładu, a zarazem delegaci wszystkich roczników zwołują zjazd abiturjentów.

Celem zapewnienia odpowiedniej ilości kwater i urządzenia wspólnego obiadu Komitet uprasza o zgłoszenie uczestnictwa (o ile to jeszcze nie nastąpiło) do dnia 10. czerwca br. na ręce WP. Władysława Pauliego prokuratora w Złoczowie o dostarczenie fotografji w formie wizytowej i najważniejszych dat z życia swego celem zużytkowania w zamierzonym wydaniu księgi pamiątkowej i albumu.

Prezydjum honorowe: St. Sobiński kurator okr. szkolnego lwowskiego, Dr. K. Kumaniecki, b. minister i profesor Uniwersytetu Jagiell. Za komitet: K. Watraszyński, em. sędzia okręgowy, Dr. I. Eidelberg, adwokat, Dr. B. Heiny, lekarz i właśc. dóbr, W. Pauli prokurator, F. Brzezicki ppłuk. 52 pp., F. Zarudzki i L. Kawecki.

CO CZYNIĆ Z BONAMI? W sprawie realizacji bonów złotych donoszą: Złotowe bony skarbowe, które będą wykupione przez skarb państwa w grudniu br., mogą być przyjmowane w zastaw przez oddziały Banku Polskiego. Wedle okólnika z 15. bm. oddziały Banku Polskiego otrzymały zlecenie udzielania pożyczek od 100 złotych wzwyż pod zastaw bonów złotowych. Pożyczki udzielane są do wysokości 50 proc. nominalnej wartości bonów złotowych za oprocentowaniem 16 procent w stosunku rocznym. Ponadto skarbowe bony złotowe nabywają w drobnych ilościach oddziały P. K. O. po kursie dziennym oficjalnej giełdy warszawskiej.

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Kulparkowie, Kleparowie, (pow. Rudki) w Tuligłowach, tyfus plamisty (pow. Rudki w Romanówce, (pow. Gródek Jagiell.) w Drozdowcach, Kamieniobrodzie, Błonicę (pow. Lwów) w Laszkach murowanych.

Fizykat miejski przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

TARYFA DOROŻKARSKA W WARSZAWIE. Magistrat warszawski proponował ustalenie taryfy dorożkarskiej na 1 zł. od zwykłej tury. Komisarjat rządowy zaoponował przeciw temu, uważając kwotę tę za wysoką i proponując ustalenie taryfy na 70 groszy od tury.

ZAWIADOMIENIE. Z powodu zmiany lokalu sprzedaż niżej cen fabrycznych! Znana firma: Feller i Ska, Lwów, Legjonów 39, I. piętro: wytwórnia konfekcji męskiej i skład sukna, wysprzedaje wszystkie swoje zapasy znajdujące się na składzie w wielkim wyborze i wedle najnowszych modeli.

Udzielamy kredytu wedle umowy! Nr. telefonu 1965. 470–5

ZGUBIONY PORTFEL z pieniądzmi w ogrodzie Kościuszki w restauracji znaleziony przez kelnera Dawida Fuchsa, odebrać można w Administracji „Dziennika Ludowego".

BURSZOWSKIE AWANTURY. W ub. niedzielę w południe na placu Marjackim pewien młodzieniec członek jednej z korporacji akademickich, zaczepił akademika syonistę, mającego na czapce znaczek swej korporacji burszowskiej. Szybko następnie wywiązała się bójka na laski pomiędzy kolegami obu stron, która przeniosła się do pasażu Mikolascha, a następnie na ulicę Kopernika i Szajnochy. Dopiero silny oddział policji konnej i pieszej zdołał uspokoić podniecone kanikułą wojenne animusze „walczących".

Prawdopodobnie pierwiastkowym motywem tej awantury był napad i pobicie gracza „Wisły" Reymana II, onegdaj podczas matchu na boisku Hasmonei. Policja, aby zapobiedz ewentualnym podobnym zajściom, strzegła w ub. święto boiska w czasie matchu między drużyną „Czarnych" a „Hasmoneą".

PSIA PLAGA. W Pogotowiu rat. w ostatnich dwóch dniach zaopatrzono pokąsanych przez psów: Salusia Broka, Marję Grewelską, Włodzimierza Pawłowicza, Salomona Weina, Janinę Kałosównę i Wacława Kinela.

W policji oskarżono Kazimierza Wolińskiego, zamieszkałego przy ul. Orniańskiej pod l. 20, Marję Polańską, Rynek 18, Jana Krajewskiego, Szpitalna 1 i Arona Pressera, zam. przy tej samej ulicy pod l. 46 którzy swe psy puszczali na ulicę samopas bez kagańców.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I ZRANIENIA. Teofil Tczciński, fryzjer z Politechniki, wskakując na ulicy Słowackiego do wozu tramwajowego, będącego w ruchu, upadł i doznał wstrząsu mózgu, oraz licznych ran na głowie.

Na ulicy Kaźmierzowskiej wytrącono z przepełnionego wozu tramwajowego Benziona Zająca, handlarza, który upadłszy na bruk, odniósł wstrząs mózgu i liczne rany na twarzy.

Józef Bury w sporze na tle majątkowem, został poraniony nożem w bok, w nerki i rękę przez niejakiego Dąbrowieckiego, podczas awantury na ul. Królewskiej.

W Pogotowiu ratunkowem zgłosiła się Zofja Hirschfeld z poparzonemi rękami i Rózia Sokalówna, uczenica, z poparzoną promieniami słonecznymi twarzą.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—::::—

NADESŁANE.

Ze sportu.

ZUGLOI A. C. — POGOŃ 2:1 (0:0). Węgierscy goście okazali się pod względem technicznym i taktycznym, jako bardzo dobra drużyna. W polu grali znakomicie, stwarzali liczne niebezpieczne sytuacje podbramkowe, których jednak z braku strzelców nie umieli wykorzystać. W pierwszej połowie nie schodzili z powodu bardzo słabej gry linji pomocy Pogoni z połowy przeciwnika, nie potrafili jednak tej przewagi wyzyskać. W drugiej połowie gra więcej otwarta. Pogoń zdobywa pierwszą bramkę. Węgrzy przechodzą do ofenzywy i zdobywają dwie bramki, do końca wynik niezmieniony. U gości wybijał się prawy łącznik, skrzydło i środkowy pomocnik, w Pogoni obrona dobra, pomoc i Słonecki, który grał dla trybuny, słabi.

CZARNI — HASMONEA 1:0 (0:0). Hasmonea poczyniła znaczne postępy i staje się poważniejszym przeciwnikiem. Czarni z Drapałą na lewem skrzydle i Kotyńskim na pomocy grali poniżej formy. Zawody utrzymane w ostrem tempie, gra otwarta. Czarni nie wyzyskali rzutu karnego. Śliczną bramkę strzelił Kopeć IV z podania Drapały. Przed końcem gry usunął sędzia Steuermana z boiska za brutalną grę. U Czarnych znakomity Winnicki, dobra obrona, Witkowski pracowity, obaj boczni pomocnicy bardzo słabi, napad grał chaotycznie. Sędziował dobrze lecz drobnostkowo p. Schorr.

CZARNI II — HASMONEA II. 2:2. Znaczna przewaga Czarnych. Wybijał się Kowalski na obronie, którego ładną i fair grę oklaskiwała często publiczność. Pierwszy raz widziałem p. Bodera stronniczo sędziującego.

ADMIRA z Wiednia gra w sobotę z Czarnymi, w niedzielę z Pogonią na boisku „Czarnych". Początek o godz. 5-tej.

—::::—

Z dżungli lwowskich paskarzy.

Trzeci dzień obław policyjnych.

LWÓW, 30. maja.

Społeczeństwa zachodniej Europy energicznie reagują na wzrost drożyzny. W wielu miastach w halach i na placach tłumy niejednokrotnie dały doraźną nauczkę paskarzom, którzy też nie ośmielają się tak zuchwale prowokować ludności.

Wobec tego zagranicą ceny żywności są o wiele niższe niż w Polsce, a ubrania, obuwie i t. p. są o 50 procent tańsze niż u nas.

Przedstawiciele władz, walczący u nas z paskarzami, stwierdzają codziennie, że wiele osób, a szczególnie kobiet, staje w obronie paskarzy, zaś wiele z nich nie chce zeznawać przeciw rabusiom. Źle to świadczy o zapobiegliwości kobiet w stosunku do gospodarstwa domowego i własnej rodziny.

Poufnie donoszono policji, że Michalina Krasicka, mająca stragan z mięsem w hali przy pl. Halickim, stale uprawia lichwę towarową. Wczoraj przez całe przedpołudnie jeden z funkcjon. policji inwigilował ten stragan. Kilkanaście jednak kobiet zapytanych nie chciało wymienić cen, jakie zapłaciły tej paskarce za mięso. Po parugodzinnem badaniu jedna „odważniejsza“ ośmieliła się dać świadectwo prawdzie i na podstawie jej zeznań ustalono, że rzeźniczka owa przy sprzedaży 1 kg. mięsa pobierała

600 TYS. MAREK

ponad taryfę maksymalną. Wobec tego będzie ona odpowiadać przed sądem za paskarstwo.

Onegdaj w dalszym ciągu zapuszczano się w gąszcze dżungli paskarskich. Stwierdzono w trzech sklepach tekstylnych brak faktur, a w 25 firmach brak cen lub fałszywe cenniki o wyższych cenach.

W składzie obuwia Bernarda Blausteina przy ul. Jagiellońskiej pod l. 4. stwierdzono, iż poza obecnym „powojennym“ zyskiem, o jakim kupcy nie marzyli przed wojną, pobierał on na jednej parze bucików 7 miljonów marek i więcej ponad godziwy zysk. Będzie on również pociągnięty do sądowej odpowiedzialności.

Komisja badania i ustalania cen niezwykle ospale spełnia swe funkcje. Z powodu zniżki cen zboża winny być zniżone ceny mąki i pieczywa. Możeby wreszcie pomyślano o tem.

W Warszawie sprzedający towary „na raty“ starali się uzyskać od władz zezwolenie na pobieranie nieco wyższych cen. Władze jednak nie zgodziły się na to.

We Lwowie w jednym ze sklepów przy ul. Kazimierzowskiej uprawiany jest bezwstydny rabunek najuboższych nabywców. Za kołdrę, którą można nabyć za gotówkę za 35 milj. marek, biorą w tym sklepie dającym towar na raty po 70 miljonów marek.

Kiedy kres tego wszystkiego?

—:::—

Przekleństwo delożowanej samobójczyni.

W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy o samobójstwie pewnej kobiety w Budapeszcie, która wraz z córką wyskoczyła z okna III piętra, doprowadzona do rozpaczy zagrażającem jej delożowaniem z mieszkania. W liście zaadresowanym do tych osób, którym sąd przyznał mieszkanie po niej, przeklina desperatka tych, którzy ją z mieszkania wypędzili. Prosi Boga, aby ich udziałem był ten sam nieszczęśliwy los i te same prześladowania, jakie ją zapędziły do grobu. „Jest jeszcze Bóg“ — brzmi końcowy ustęp listu — i On spełni moje ostatnie życzenie, unieszczęśliwiając tych, którzy mnie unieszczęśliwili.

—::::—

Ofiary kąpieli.

W ostatnich dniach niebywałej kanikuły kto mógł, korzystał z kąpieli w stawach i rzekach. W ub. czwartek we Lwowie zdarzyły się dwa wypadki śmierci przez utonięcie.

W groźnej dla życia ludzkiego topieli na Francówce, która porywa corocznie kilka ofiar ludzkich, pławił konia Jan Maruszczak, robotnik zajęty u Franciszka Porowskiego. Maruszczak, nie umiejąc pływać, utonął wraz z koniem, zapuściwszy się na głąb.

W podobnej jamie cegielnianej, napełnionej wodą deszczową, za rogatką Zieloną kąpał się w towarzystwie dwóch kolegów 9-cio letni Kazimierz Karasiński, sierota. Nieszczęsny również utonął.

Zwłoki jego pozostały nad brzegiem topieli aż do następnego dnia, albowiem w mieście nie znaleziono lekarza miejskiego, którył stwierdził zgon i polecił trupa przewieść do Zakładu medycyny sądowej.

Fizykat miejski bezwarunkowo winien zarządzić dyżur lekarzy miejskich w dnie świąteczne.

W Warszawie nauczyciele prywatnej średniej szkoły Łepkowskiego wraz z uczniami urządzili wycieczkę statkiem „Stefan Batory“. Kierownicy tej wycieczki zamiast czuwać nad powierzoną ich opiece młodzieżą zabawiali się wesoło w bufecie na statku. Podczas kąpieli w okolicy Góry Kalwarji utopił się 15-letni uczeń Nowotniak, a podczas jazdy spadł ze statku do Wisły pijany muzykant Szlecheta i także utonął.

Z sali sądowej.

Jak złoty młodzieniec „robił w cukrze“.

Roman Kozłowski cierpi na manję wielkości. Chciał być bohaterem wojennym, piersi swe zdobił najwyższemi odznaczeniami Austrji, choć prochu nie wąchał. Podczas wojny polsko-bolszewickiej przedstawiał się jako porucznik, hrabia, skoligacony z najwyższymi rodami Polski, co mu pomagało w nabieraniu naiwnych. Przed rokiem znowu przedstawił się jako sekretarz osobisty wojewody Grabowskiego i sekretarz dyrekcji ceł, by tem łatwiej budzić zaufanie u ludzi, od których pobierał grube sumy jako zaliczki na cukier, „sprowadzany“ przez niego wagonami.

W rzeczywistości Roman Kozłowski, to próżniak, ptak niebieski, który chciał bez pracy żyć na wysokiej stopie. Kozłowski liczy lat 25, podczas wojny zdał maturę, później zapisał się na prawa, był rzeczywiście urzędnikiem dyrekcji ceł. Dzięki temu, że zna języki, że ma gest wielkiego pana, ze skutkiem pozował na człowieka z wyższego towarzystwa i robił z naiwnymi to, co tylko chciał. Grubsze pieniądze ponabierał od różnych ludzi na dostawę cukru wagonami, którego oczywiście nikomu nie dostarczył, bo go nigdy nie miał. Do towarzystwa dobrał sobie osobę równie jak on lekkiego prowadzenia, ale innego „fachu“, mianowicie Rosjankę Wierę Stachowicz, z którą rozbijał się autami po Galicji, wstępując do dworów obszarników w celu zawierania z nimi „transakcji“ cukrowych. „Przyjaciółkę“ wziętą wprost z ulicy przedstawiał wszędzie jako żonę, by utwierdzać ludzi w konaniu, że jest człowiekiem statecznym i poważnym.

Auto, żona — przecie to dodaje splendoru takim paniczom złotym.

Ale to nie wszystko! Kozłowski umiał poprostu genialnie nabierać ludzi na kawał. Oto dostał się do Kiralyhaza w Czechosłowacji, a natknąwszy się tam na konduktora kolejowego Sznutka, pożyczył od niego 150 koron czeskich, tłumacząc naiwnemu, że jest konsulem (!) Rzeczypospolitej Polskiej i że w drodze pieniądze zgubił.

Ostatni kawał Kozłowskiego kwalifikuje go jako oszusta wprost genialnego. Czując już niepewny grunt pod nogami zwiał ze Lwowa do Rumunji bez paszportu. Na granicy, udając wielkiego dyplomatę polskiego, zdołał przekonać odnośne władze rumuńskie, że nie będzie nic zdrożnego, jeżeli będzie swobodnie się obracał bez papierów w obrębie państwie. Uprzejmi Rumuni tak mu poszli na rękę, że dali mu, owszem, dokument, który mu zupełnie zabezpieczał pobyt tam, a dyrektor budowy mostów w Bukareszcie, oczywiście Rumun, pożyczył zabłąkanemu „dyplomacie“ 3000 lei. Ponadto sprytny Kozłowski naciągnął nawet posełstwo polskie w Bukareszcie na 1000 lei.

Wczoraj zasiadł złoty młodzieniec na ławie oskarżonych, obwiniony o oszustwo. Ale spryciarz ten, który całkiem przytomnie i rozważnie zawierał „interesy“ z różnymi ludźmi, obecnie zasłania się brakiem pamięci i udaje niepoczytalnego. Dzięki tej robionej niepoczytalności już w czasie śledztwa został Kozłowski oddany pod obserwację lekarską. Znawcy lekarze jednak stwierdzili, że za czyny swoje jest on zupełnie odpowiedzialny, mimo, że jest osobnikiem zdegenerowanym (ojciec był syfilitykiem). Dodać należy, że Kozłowski podczas wojny z bolszewikami ponaciągał szereg ludzi pod pozorem dostarczenia im cukru, lecz dochodzenia ówczesne zostały zaniechane na podstawie orzeczenia psychiatrów o jego niepoczytalności, okazuje się jednak, że jest on w robieniu oszustw recydywistą, mimo swej niepoczytalności.

Wczoraj przesłuchano cały szereg poszkodowanych jako świadków, dziś lekarze psychiatrzy złożą orzeczenie co do stanu umysłowego oskarżonego.

Wyrok zapadnie dziś.

Bezrobocie w Borysławiu.

Od firmy Silva-Plana otrzymujemy następujące sprostowanie:

W Dzienniku Ludowym z datą Lwów 28 maja 1924. Nr. 121 umieszczoną została na czołowej stronie notatka pod godłem "Strejk demonstracyjny w zagłębiu borysławskiem". W odnośnej notatce zapodano, że w sobotę dnia 24 maja b. r. wielka firma naftowa "Silva-Plana" wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, która to wiadomość wywołała wśród ogółu robotników piorunujące wrażenie wobec czego na znak protestu Związki robotnicze proklamują czterogodzinny strejk demonstracyjny we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu naftowego.

Wobec tego stwierdzamy, że nie jest prawdą, jakoby Spółka Naftowa "Silva-Plana" w sobotę dnia 24 maja wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, natomiast prawdą jest, że Spółka Naftowa "Silva-Plana" nie wypowiedziała pracy żadnemu robotnikowi.

Nie jest prawdą jakoby proklamowany czterogodzinny stejk demonstracyjny spowodowany został wiadomością o wypowiedzeniu pracy wszystkim robotnikom we firmie "Silva Plana", natomiast prawdą jest, że proklamowany czterogodzinny strejk demonstracyjny został z powodu sporów "Silva-Planie" nieznanych i nie stojących z nią w żadnym związku.

Komunikaty.

× ODCZYT O OBECNEM POŁOŻENIU PRZEMYSŁU W POLSCE. Staraniem Izby handlowej przemysłowej i Centralnego Związku Małopolskiego przemysłu fabrycznego, odbędzie się w sobotę, 31. maja, o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń Izby odczyt Dra Rogera Battaglii o obecnem położeniu przemysłu w Polsce. Po odczycie dyskusja. Wstęp bez osobnych zaproszeń.

Zarząd Związku pracowników handlowych i biurowych zawiadamia członków, że z powodu nieprzewidzianych przeszkód, jakie zaszły w ostatniej chwili, zwołane na sobotę, 31. maja Walne Zgromadzenie odracza się.

Za Zarząd: O. Tunis, przewodniczący.

× LABORISTA ESPERANTO. Uprasza się wszystkich członków Zarządu Laborista Esperanto na posiedzenie w sobotę, dnia 31. maja 1924, o godz. 5-tej popołudniu, Ormiańska 2. II. p.

Przewodniczący.

Pomieszanie pojęć o poczcie.

Kiedy oddano pocztę zgangrenowaną pod dozor ministerstwa handlu mogło się zdawać, że pocznie ono ją uzdrawiać, choćby ze względu na interes handlu i przemysłu.

Upływających pięć miesięcy okazało jednak, jakiem byłoby to złudzeniem dla tych nawet, którzy działalności tego ministerstwa dotąd nie znali. Jeden z rozlicznych dowodów na to znaleść można w postępowaniu poczty z paczkami zagranicznemi, które odbiło się głośnem echem po całej Polsce. Że skandal ten, który trwa już przeszło dwa miesiące niema końca widać z wielkiego artykułu o nim w warszawskich „Nowinach finansowych“. Wylicza on powstałe stąd ogromne szkody dla kupców, fabryk, kredytu i opinji zagranicznej o nich, wywołanych bezprzykładną niedbałością poczty.

Z powodu braku materjałów do wyrobu kapeluszy **musiano** bowiem **zamknąć fabryki** tychże w Łodzi i Warszawie. Poczta zatem przyczynia się skutecznie zarówno do **zwiększania drożyzny** jak **i bezrobocia**. Nic jej przecież w tem nie przeszkodzi wobec sposobów nieudolnych, jakich przeciw temu chwytają się pokrzywdzeni, nie mają pojęcia ani o obowiązkach poczty względem nich ani o panujących w niej stosunkach O pomoc zwracają się mianowicie do towarzysza głównego winowajcy. Jest to droga, jakiej używają okradzeni, zwracając się z powodu złego funkcjonowania policji nie do władz bezpieczeństwa, lecz do złodzieja. Obliczają interesowani, że paczki, które mieli otrzymać przed Wielkanocą dostaną na Boże narodzenie, lecz poprzestają na tem. Cóż mają robić miljony prostaczków, jeżeli **tak postępują najpoważniejsi kupcy i to pod wodzą senatora.**

Podczas gdy zasadą poczt państw kulturalnych **„jest prędzej jak prędko“** i przewidują one naprzód potrzeby wszystkich czynników od poczty zależnych, tutaj robi się tak, **aby wszystko było jak najpóźniej, najdrożej a przytem z największemi szkodami** i **utrudnieniami**. Stan ten sprawcom tem łatwiej utrzymać, iż jak widzimy najpoważniejsze **Koła b. zaboru rosyjskiego nie mają pojęcia o obowiązkach poczty** i czemu winna ona służyć. **Inne zabory** wiedzą o tem, lecz zależne od takich samych sfer rządowych **są bezsilne.**

Inaczej być nie może, jeżeli jak podnoszono tylekrotnie przy poczcie rozstrzygają wyłącznie **sprawy osobiste a nie rzecz** o którą z powodu nieznajomości jej nikt, nawet Komisja komunikacyjna się nie troszczy. Pod tem pomieszaniem pojęć nietylko cierpi ale cierpnie wszystko.

Że zwracając uwagę na te opłakane stosunki **występujemy w obronie wszystkich** dowodzi, że na tem polu stykamy się nie poraz pierwszy **z Kurjerem poznańskim.** W artykule z 23 b. m. Nr. 119 **„Przeciw barbaryzowaniu Wielkopolski“** pismo to wydaje o gospodarce pocztowej **sąd o wiele surowszy**, niż my uczyniliśmy to kiedykolwiek. Powodem zaś tych niezwykle ostrych słów jest ta sama troska, co i nasza. Że były zabór pruski tak cierpi z powodu nierządu pocztowego nie dziwimy się. Miał on bowiem pocztę równie dobrą jak całe Niemcy, podczas gdy Galicja z winy swej dyrekcji poczt miała najgorszą w b. Austrji. Na tem to tle mogło nastąpić zlindenizowanie poczty polskiej i kasy oszczędności. Któż to bowiem i jakiej przeszłości i charakteru są ludzie stojący na czele tamtejszych trzech a do niedawna czterech dyrekcji pocztowych, z których jeden ma mimo to niebawem uszczęśliwiać Małopolskę wschodnią? Przez D. U. P. dostał się on podobnie jak generalny dyrektor do raju, a prostytucja polityczna i serwilizm nie uszlachetniają dusz zwłaszcza, że urzędnikom z endecji wszystko wolno.

Zato uznany przez sąd, przez sąd przysięgłych za Koryfeusza nieuctwa, niechlujstwa i próżniactwa pocztowego będzie kontynuował takie zarządy na Pomorzu. Artykuł „Kurjera“ lwowskiego z 26 maja Nr. 116 o **„Stanie bezpieczeństwa na wschodzie“** dowodzi tego samego stanu umysłów, jaki wykazano w Nowinach finansowych. Błądzi mianowicie pod tym względem, że żąda lekarzy od gen. dyrekcji poczt gdy i tego niebezpieczeństwa winną jest ona i prezesi dyrekcji pocztowych na wschodzie, o które chodzi. Jest to i u nich wynikiem braku charakteru, jakim powinni się odznaczać urzędnicy przynajmniej wtedy, gdy państwu tak wielkie grozi niebezpieczeństwo. Tak to więc pomieszanie pojęć o poczcie doprowadziło do jej barbaryzacji.

Sfery gospodarcze a inwestycje.

Bardzo ważną kwestją trapiącą w dobie obecnej powojennej najbiedniejsze warstwy ludności miejskiej jest bezsprzecznie kwestja mieszkaniowa. Jednym z wielu środków mających w części przynajmniej zapobiedz brakowi mieszkań są podatki komunalne na inwestycje.

Przeciwko tym podatkom jakoteż przeciwko wszystkim innym stale występują ci, którzy najwięcej mogą i powinni płacić. — Przykład takiego wstrętu do płacenia podatków mieliśmy na ostatniem posiedzeniu Państwowej Rady Naftowej jakie miało miejsce dnia 14 bm.

Na posiedzeniu tem stwierdzono iż z pomiędzy wielu przyczyn trapiących przemysł w ogólności a przemysł naftowy w szczególności, główną przyczyną są za wysobie podatki, o których zniesienie należy się bezwzględnie starać.

Jednozgodnie uznano więc między innymi za wskazane przedsięwziąć staranie o zupełne zawieszenie poboru podatku komunalnego przeznaczonego ustawą na inwestycje, (wniosek Dr. Kielskiego jako sprzecznego z obecną zasadą tak Rządu jak sfer gospodarczych wstrzymania inwestycji w okresie sanacji skarbu i ostrego przesilenia gospodarczego. — Wiecznie nienasycony kapitalizm nie dba o to, gdzie mieszkać będą rodziny robotników. — Podczas gdy w Wiedniu już budują, a angielska Izba gmin uchwala ustawę o budowie domów robotniczych u nas dzieje się zupełnie co innego.

Masowe zwalniania robotników w przemyśle naftowym zamykanie fabryk, obniżka płac robotniczych, mają z jednej strony chronić przemysł od zagłady, z drugiej zaś służą do poparcia i uzasadnionia wniosków przedkładanych przez Radę Naftową i inne podobne jej Rady, by w ten sposób zmusić rząd do ustępstw — ze szkodą dla warstw najbiedniejszych.

Klasa robotnicza całej Polski winna baczną zwrócić uwagę na działalność naszej reakcji i pilnie śledzić jej kroki, by nie dać zaskoczyć się niespodziankom, jakie gotuje nam kapitalizm godząc w dotychczasowe zdobycze klasy robotniczej.

Strejk w młynach lwowskich.

Robotnicy walczą o utrzymanie umowy. — Łamistrejki powodem groźnych wypadków. — Cóż na to władze?

Strejk w młynach lwowskich trwa nadal z wyjątkiem młyna Thoma, jak również Aksebrad starał się w dniu dzisiejszym uruchomić młyn wojskiem. Robotnicy dalej stoją na swem stanowisku solidarnie, niezrażając się wcale że Thom za wszelką cenę postanowił puścić młyn w ruch kilkoma ludźmi, gdyż reszta pracowników dalej stoi w strejku. We środę p. wojewoda przyjął na audjencji delegację robotników młynarskich, na której wysłuchał (ich słusznych żądań i obiecał ze swej strony interwencję oddając sprawę p. dr. Reinianderowi. Robotnicy młynarscy pomimo ciężkiej walki jaką im właściciele młynów narzucili ufni w zwycięstwo swoje i sprawiedliwość władz i czynników kompetentnych pomimo zupełnego wycieńczenia materjalnego mają nadzieję, że przecież przyczyna ich krzywdy zostanie usunięta, gdyż robotnicy żądają nie *podwyżki płac ale utrzymania ostatniej umowy*.

Nie od rzeczy będzie zapytanie co znaczy uruchomienie młyna bez upoważnionego kierownika i ludzi ukwalifikowanych. W młynie Dreznera wybuchł groźny pożar wskutek zagrzania osi popędowej i łożysk, a który tylko dzięki energji kierownika młyna na miejscu wstrzymano. A kiedy kierownik młyna zwrócił się do Dyrekcji z żądaniem przyjęcia ludzi ukwalifikowanych do pracy lub zaprzestania pracy na czas strejku, dyrektor tego młyna wypowiedział mu pracę, z miejsca go oddalając, sam zaś na własną rękę młyn puścił w ruch. I tu nastąpiły znowu dwa wypadki jednego łamistrejka-magazyniera Dickesa porwał pas będący w ruchu rzucając go o ziemię z taką siłą, że zaniesiono go nieprzytomnego do kancelarji dyrektora Dickes cudem ocalił się od śmierci. Drugi wypadek w tym samym dniu i w tym samym młynie zdarzył się robotnikowi przyjętemu w czasie strejku, a któremu z „niewiadomej przyczyny wyleciały zęby kalecząc dolną szczękę“.

Takim to sposobem właściciele młynów starają się upozorować że młyny ich są w ruchu, przyjmują pracowników nieukwalifikowanych i ci krwią swoją świadczą prawdziwość słów p. właścicieli.

Apelujemy do władz, szczególnie do p. Wojewody i p. Dyrektora policji by w imię sprawiedliwości i ludzkich uczuć użyl swojego wpływu na zlikwidowanie strejku młynarzy.

Przed rozprawą o zajścia listopadowe.

KRAKÓW, 28. maja 1924.

Jak już donosiliśmy na rozprawie o zajścia listopadowe odpowiadać będzie 58 oskarżonych. Pierwotny akt oskarżenia został rozszerzony na Batkę i Koluta, którzy aresztowani zostali już po wygotowaniu głównego aktu oskarżenia.

W kuloarach sądu okręgowego karnego, obiegają od kilku dni uporczywe pogłoski, że rozprawa ze względu na wyłaniające się trudności natury technicznej nie dojdzie w terminie czerwcowym do skutku. Niektórzy z sędziów przysięgłych wnieśli do władz sądowych podania z dołączeniem świadectw lekarskich, prosząc o zwolnienie od obowiązków przysięgłego. Na skutek tych podań sąd zarządził zbadanie stanu zdrowia petentów przez lekarzy sądowych.

Jak słychać, trzech z dotąd zbadanych sędziów przysięgłych, z powodu stwierdzonej choroby, zostało uznanych za niezdolnych do zasiadania dłuższy czas na ławie przysięgłych.

Wydobycie zatopionej floty niem.

W ciągu lata r. b. ma być rozpoczęte wydobywanie floty niemieckiej, zatopionej w lipcu 1919 r. przez samych Niemców w zatoce Scapa Flow, na wschodniem wybrzeżu Anglji, gdy dowodzący tą flotą, admirał niemiecki Reuter, otrzymał rozkaz oddania jej mocarstwom zwycięskim.

Rząd angielski ukończył już rokowania z Towarzystwem, które podjęło się wydobycia z morza okrętów zatopionych. Już w maju rozpocznie się praca nad wydobyciem przedewszystkiem 24 przeciwtorpedowców. Gdy zaś praca nad wydobyciem ich będzie ukończona, przystąpi Towarzystwo, które się jej podjęło, do wydobywania pozostałych 74 okrętów, a śród nich wielkich pancerników: „Hindenburg“ i „Shydlitz“.

Szczególnie trudne będzie zadanie wydobycia tych dwóch olbrzymów. Jak przypuszczają, cały rok minie, zanim nurkowie zdołają pozatykać w tych pancernikach wszelkie otwory tak, aby można było z hermetycznie zamkniętych ich kadłubów wypompować wodę i w ten sposób podnieść je na powierzchnię morza.

Przy pracy nad wydobywaniem zatopionej floty pomocne będą pływające doki zbudowane przez Niemców do wydobywania z dna morskiego zatopionych łodzi podwodnych, a przekazane Anglji na mocy traktatu wersalskiego.

Tow. posłanka Praussowa w Winnikach.

Z inicjatywy Komitetu Obwodowego P. P. S. zjechała do Lwowa tow. posłanka *Zofja Praussowa*.

W czasie kilkudniowego pobytu urządziła siedem zgromadzeń kobiecych i tyleż konferencji a to: we Lwowie, Stryju, Drohobyczu, Borysławiu, Stanisławowie i ostatnie w Winnikach.

Wszystkie zgromadzenia były licznie obesłane przez kobiety i pozostawiły długo niezatarte wspomnienie jej pobytu.

Wpłynie to niewątpliwie na rozwój ruchu kobiecego w naszej części kraju.

W Winnikach na zgromadzenie przybyły wszystkie robotnice i robotnicy pracujący w fabryce. Duża sala kinowa zapełniła się słuchaczami.

Zebraniu przewodniczyła tow. *Paulina Preisowa*, sekretarzował tow. Hołuszko.

Pierwsza przemawiała posłanka tow. *Praussowa*, owacyjnie witana przez zebranych.

Towarzyszka posłanka w pięknych słowach skreśliła przed zebranymi obraz położenia klasy robotniczej a w szczególności robotnicy- kobiety.

Ciężki los przykuł ją do rydwanu pracy w fabryce. Tam jednak nie kończy się jej zajęcie, bo oprócz tego musi prowadzić gospodarstwo domowe i zajmować się dziećmi. Kobietę, jako mniej oporną zawsze bardziej wyzyskiwał i wyzyskuje pracodawca. Kazano jej też pracować w nocy i w najgorszych warunkach hygienicznych. Skutki tego były straszliwe. Kobiety te rodziły bowiem dzieci chore, niezdolne do pracy. Nikogo jednak los ten nie przejmował, dopiero socjaliści poczęli walczyć o *ustawodawstwo ochronne dla kobiet*.

Dzięki tym wysiłkom, dzisiaj już są ustawy zabraniające pracy nocnej dla kobiet, i młodocianych robotników. Ustawa przewiduje też żłobki dla niemowląt w fabrykach, zatrudniających więcej, niż 50 kobiet.

Socjaliści też wywalczyli w sejmie ustawę o urlopach płatnych dla położnych i cały szereg innych ustaw ochraniających robotników.

Tego mogliśmy dokonać dzięki temu, że mamy ruch robotniczy, że mamy partję polityczną. Bez tego bylibyśmy niczem w społeczeństwie a los nasz byłby stokroć gorszy, aniżeli dzisiaj.

Praca przed nami jednak nie skończona. Jeszcze dużo mamy do zdziałania. To właśnie winno nas przykuwać do organizacji, do zajmowania się sprawami społecznemi.

Musimy uświadomić szerokie masy, aby na przyszłość nie oddawały swych głosów na wrogów klasy pracującej w rodzaju sławetnej 8-ki.

Pamiętajcie, że mamy do zdobycia świat cały, że mamy zaprowadzić inny ład, w którym by nie było tej nędzy i poniewierki klasy pracującej jak teraz. My mamy też prawo do życia i o nie walczyć będziemy, aż do zwycięstwa. (Huczne oklaski).

Następnie przemawiał tow. Fröhlich, poczem uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrani na zgromadzeniu robotnicy w Winnikach stwierdzają, że solidarność klasy robotniczej jest jedyną rękojmią jej zwycięstwa. Wobec tego zgromadzeni potępiają rozbijaczy ruchu robotniczego, którzy swą niecną robotą doprowadzili do osłabienia ruchu robotniczego i obowiązują się stać wiernie pod sztandarem PPS.

2) Zebrani wzywają rząd, by jak najprędzej opracował ordynację obowiązującą w państwowych fabrykach tytoniowych w porozumieniu z wybranymi przez robotników posłami z PPS., aby ordynacja ta była wyrazem słusznych potrzeb robotniczych.

3) Zebrani wzywają rząd, by jak najprędzej przystąpił do rozbudowy fabryki w Winnikach i dał zatrudnienie wszystkim dawniej zatrudnionym a potrzebującym pracy.

4) Zebrani wzywają rząd, by jak najprędzej wykonał ustawę o pracy kobiet, i zgodnie z tą ustawą urządzono żłobek dla niemowląt w Winnikach.

—:::—

Różne.

STULECIE KASY OGNIOTRWAŁEJ. Do roku 1829 kasy ogniotrwałe nie były znane. W 1824 r. pierwsze kasy zaprowadzili bankierzy londyńscy, by:y to jednak szafy i skrzynie obliczone wyłącznie na odporność kradzieżom. Pierwsza kasa już ogniotrwała w r. 1828 ukazała się również w Londynie. W r. 1830 zaczął je wyrabiać Tomasz Milner, blacharz w Sheffildzie. Kasy w dzisiejszym typie datują się od 1846 r. W r. 1860 zanotowano pierwszy zamach na kasy żelazne. Rabusiów policja amerykańska nazwała „rozpruwaczami kas". Od r. 1888 zaczęto wyrabiać szafy pancerne z grubej arkuszowej stali. W 1890 rząd waszyngtoński ogłosił konkurs na kasę ogniotrwałą i otrzymał kilka modeli, które się rozpowszechniły po świecie. W roku jubileuszowym zarząd rezerwowych banków federalnych w N. Jorku wykończył budowę skarbca, który zdaniem ekspertów, jest nie do spalenia i niemożliwy do zrabowania. Nic dziwnego, w skarbcu tym bowiem jest przechowywana jedna czwarta złota, jakie istnieje na świecie.

OSTATNI JAPOŃSKI OKRĘT MAŁŻEŃSKI. Z powodu uchwalenia przez kongres Stanów Zjednoczonych prawa, zabraniającego zupełnie wstępu do Ameryki imigrantom japońskim od dnia 1 lipca r. b., z San Francisco donoszą, że dnia 12 maja wypłynął stamtąd do Japonji japoński parowiec „Korea Maru", uwożąc dwustu młodych japończyków, mieszkających na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Młodzieńcy ci spieszą do Japonji, aby przywieźć sobie stamtąd żony, zanim nie będzie zupełnie zamknięta dla japończyków granica Stanów Zjednoczonych.

Dotychczas takie japońskie okręty małżeńskie były w San Francisko zjawiskiem, powtarzającem się regularnie co kilka miesięcy, zapewne jednak „Korea Maru" będzie już ostatnim okrętem takim dla japończyków, mieszkających w Stanach Zjednoczonych i nie mogących znaleźć dla siebie małżonek na terytorjum amerykańskiem.

PODATEK OD WDZIĘKÓW. W Ameryce często są urządzane konkursy piękności z nagrodami pieniężnemi, powstającemi ze składek od amatorów tego rodzaju popisów. Niedawno w Baltimore (Maryland) odbył się podobny konkurs, którego laureatką była miss Mand Gervais. Urząd skarbowy tamtejszy od sumy otrzymanego przez pannę G. wynagrodzenia, ściągnął pół miljona dolarów podatku, co wśród publiczności wywołało głośną opozycję. Urząd wyjaśnił, że jeżeli podatkami są obciążone sumy spadkowe, posagowe i inne, to nie widzi powodu, czemu skarb nie miałby ciągnąć korzyści z nagród za wdzięki kobiece.

CZTERNAŚCIE MIESIĘCY NA MORZU. Niezwykłego rekordu dokonało trzech urzędników wielkiego północnego Towarzystwa telegraficznego (Northern Telegraph Company), którzy w tych dniach zawinęli na żaglowcu, objętości zaledwie 27 ton, do portu Kopenhagi.

Odważni ci ludzie, razem z trzema jeszcze innymi urzędnikami tego samego Towarzystwa, opuścili dnia 27 lutego 1923 r. port Szanghaju, w Chinach, na pokładzie maleńkiego swego stateczku, który zbudował im chiński cieśla okrętowy.

Na stateczku tym odważni żeglarze dopłynęli przez Amoy, do wysp Filipińskich, a stamtąd do Batawji, na wyspie Jawie.

Dopłynąwszy do tego portu, trzech z uczestników wyprawy zrezygnowało z dalszej, niebezpiecznej podróży, trzej pozostali jednak postanowili nie zaniechać, bądź co bądź, zamiaru dotarcia do Europy. Popłynęli więc do wysp Kokosowych, a stamtąd przebyli olbrzymią przestrzeń oceanu Indyjskiego do Kapsztadu, z tego zaś portu dotarli drogą na wyspę św. Heleny i Sierra Leone, na stępnie do wysp Kanaryjskich i wreszcie onegdaj stanęli w porcie Kopenhagi, po czternasto-miesięcznej podróży.

W ciągu długiej tej wędrówki raz tylko mieli do zwalczenia gwałtowną, czterodniową burzę, a następnie zagrażała im niebezpieczeństwem gęsta mgła, panująca na kanale La Manche.

DZIWACTWA MILJARDERÓW. Ogólnie wszyscy uważają Amerykę za Eldorado multimiljarderów. Tymczasem nie Ameryka, ale Anglja jest klasycznym krajem bogaczy. Olbrzymie kapitały północnej Ameryki przewyższają wprawdzie angielski majątek narodowy, ale są skoncentrowane w rękach stosunkowo małej liczby kapitalistów, podczas gdy w Anglji jest bardzo wielu miljarderów.

W samym Londynie żyje paręset nieznanych miljonerów, o których kapitałach nikt nie wie. W przeciwieństwie do swoich kolegów we Francji lub Włoszech, wiodą oni życie bardzo skromne. Dopiero po ich śmierci szczęśliwsi spadkobiercy dowiadują się o ich majątku.

Niedawno umarł w Betfordshire kupiec, nazwiskiem Mills; krewni mieli go za człowieka średnio- zamożnego. Tymczasem on zostawił cztery miliony funtów szterlingów.

W Redhill przed paru miesiącami umarł stary kawaler, Maurycy Markus, którego uważano za biedaka; zimą i latem chodził w tem samem zniszczonem ubraniu i spełniał wszystkie roboty w swoim domku z ogrodem. Po jego nagłej śmierci jego siostrzeniec, skromny urzędnik bankowy z Londynu odziedziczył po skąpcu trzy miljony funtów szterlingów. Ten spadek wywołał wielkie wrażenie nawet w Londynie i okazało się, że Markus przed 30 laty zajmował się handlem djamentami; w czasie wojny boerskiej wzbogacił się wskutek szczęśliwych spekulacji i wyjechał z Londynu do Rodhill, gdzie żył jak biedak.

Równie szczęśliwą była przybrana córka, niepozornego, starego kawalera, imieniem Aleksander Istleway. Był on bajecznie skąpy i przez 10 ostatnich lat swego życia nie opuszczał samotnego domu wiejskiego. Za odziedziczone po dziwaku miljony funtów, przybrana córka kupiła sobie trzy pałace w najpiękniejszej dzielnicy Londynu.

Najsławniejszym ze skąpców miljarderów był lord Clanricarde. Chociaż należał do historycznej rodziny, żył nieznany nikomu w Londynie blisko przez lat 50. W domu gdzie mieszkał, uważano go za robotnika.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ KOMITET WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 2. czerwca o godz. 7 wieczór w lokalu prac. gmin. Punktualna obecność członków i Rady Nadzorczej konieczna.

Andreasik. Żelaszkiewicz.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Zaprasza się wszystkich krawców, którzy się zdeklarowali założyć Kasę Zapomogową, na zebranie, które się odbędzie w niedzielę 1. czerwca br. w lokalu Związku Rynek 8. I. piętro.

Za Komitet:

Dragan J. Ursel K.

§ ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę, dnia 1. czerwca 1924. o godz. 3-ciej popołudniu, z porządkiem dziennym

1) Sprawozdanie z kongresu dozorców w Warszawie.

2) Sprawozdanie z ankiety.

Towarzysze dozorcy, jawcie się licznie.

ZARZĄD.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI I METALOWI. Fabryka „Oikos" w Rzęśnie Polskiej wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, aby przyjąć tańszych. Zwracamy się do ogółu robotniczego z wezwaniem, aby nikt pracy w tej fabryce nie przyjmował, dopóki konflikt nie zostanie załatwiony.

—:::—

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW ORAZ CZŁONKÓW ORGANIZACJI P. P. S. Okólnik w sprawie podatku zwyczajnego i nadzwyczajnego. Wydział Finansowy CKW. przypomina ogółowi towarzyszów, że zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej z dn. 5. kwietnia r. b. poczynając od 1. maja rb. wszyscy ci towarzysze, którzy zarabiają 400 zł. i więcej miesięcznie, obowiązani są płacić do kasy CKW. (Konto P. K. O. 3174) 2 procent od swego miesięcznego zarobku — jako podatek nadzwyczajny na rzecz CKW. Zaznaczamy również, że zgodnie z uchwałą Rady Nacz. podatek ten jest obowiązkowy i ma pierwszeństwo przed każdym innym podatkiem nadzw. nakładanym przez miejscowe organizacje.

Wzywamy wszystkich towarzyszów podlegających podatkowi nadzwyczajnemu na rzecz CKW. o wpłacenie go w pierwszych dniach czerwca, zaś O. K. R-y w swoim własnym interesie, w myśl okólnika C. K. W. Nr. 11 z dnia 10. kwietnia br. o nadesłanie nam wykazu towarzyszów w danym okręgu podlegających podatkowi nadzwyczajnemu.

Jednocześnie wzywamy wszystkie okręgi zalegające z wykupieniem znaczków podatkowych za kwiecień i maj, jak również ze zwrotem należności za wydawnictwa nadesłane przez CKW. do niezwłocznego uregulowania wszystkich zaległości.

Wydział Finansowy CKW. PPS.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. W poniedziałek, dnia 2. czerwca br. o godz. 7 wieczorem w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego", przy ul. Sykstuskiej 21. II p. odbędzie się posiedzenie Sekcji Kobiet PPS.

Uprasza się o przybycie tow. tow. Drobutową Marję i Muszkę, Kisielową, Smulikowską, Kiwawiczową, Wyszyńską, Szpytową, Kowalową, Nyczową, Gołorską, Burjanową, Talarkową, Rudnicką, Poturcjkową, Mokłowską, Kobejkową, Słoniowską Marję i Annę, Pindyckiego, Florczykównę, Szpyta, Hella, Kiwawicza i Szalewicza.

Sprawa bardzo ważna, uprasza się o punktualne jawienie się.

Przew. Andraszkowa.

::::—

* KONFERENCJA OBWODOWEJ KOMISJI OŚWIATOWEJ P. P. S. Celem opracowania wzorowego planu wykładów i odczytów w poszczególnych organizacjach Obwodu, jakoteż omówienia sprawy założenia we Lwowie 4- tygodniowego kursu nauk społecznych, powołaną zostaje do życia Obwodowa Komisja Oświatowa PPS.

Pierwsze jej zebranie odbędzie się w niedzielę 1. czerwca b. r. w lokalu Zw. prac. gminnych, Ormiańska 2, II. p.

Początek: o godz. 10. przed poł.

O przybycie proszeni są: tow.: Markowska, Markowski, Kobak, Werniczowa, Wernicz, Dr. Siarkiewicz, dr. Moldauer, Mund, Melnarowicz, dr. Seidl, dr. Barabasz, Kochański, posłowie Diamand, Smulikowski, Hausner, Moraczewski, Kuryłowicz; oraz ze Lwowa: tow.: dr. Herschtahl, Skalak, dr. Elster, dr. Dręgiewicz, Chrystowski, Löwenstein St., Hankiewicz M., Smulikowska, Trawiecka, Talarek, Cieślewicz, Bednarski, Górnik K., Kowalski.

Ponadto na konferencję tę zapraszamy wszystkich tych towarzyszy, którzy zajmują się sprawami oświatowymi. Sekretarjat O. K. R. P. P. S.

Doroczne WALNE Zgromadzenie

członków Związku Spółdzielni Spożywczo-Gospod.

„JEDNOŚĆ" we Lwowie

odbędzie się w niedzielę dnia 15 czerwca b. r. o godz. 9·30 rano w sali Stow. Pracowników Ceramicznych przy ul. Zielonej l. 7.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu
2. Sprawozdanie Zarządu
3. Sprawozdanie Rady Nadz.
4. Sprawozdanie Komisji Rew.
5. Rozdział nadwyżki
6. Wybór uzupełniający
   a) 4 członków Rady Nadz.
   b) 4 czł. zastępców Rady Nadz.
7. Wybór 3 czł. Komisji Rew.
8. Zmiana statutu (§ 11 Wysokość udz.)
9. Wnioski i interpelacje.

Za Radę Nadzorczą:

Tomasz TELMANY, sekretarz. **Juljan OBIREK**, przewodniczący.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.